

NAFTA I GAZ
CHEMIA
FARMACJA
PAPIER
PALIWA
CERAMIKA
I SZKŁO

SPCCH

SOLIDARNOSĆ

industriAll

POLSKIEJ CHEMII

WARSZAWA

8

314 ROK XXV
SIERPIEŃ
2016

MIESIĘCZNIK KRAJOWEGO SEKRETARIATU PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO

◉ Krośnieńskie Huty Szkła sprzedane ◉ Dzień Ceramika w Ćmielowie ◉ Piknik Rodzinny i Grand Prix MTB w Jaworzynie ◉ Czy Rosjanie zrezygnują z Grupy Azoty? ◉ Geofizykę Kraków dobiły wojny i Toruń ◉ Początki KSPCH ◉ "Skarb generała" ◉ Prawo w domu ◉

Głupie miłosierdzie może nas zabić

Kiedy czytam i słucham „miłosiernych” ludzi, którzy z otwartymi ramionami witają w Europie muzułmańskich przede wszystkim przybyszów, jestem przerażony. Przerażony krótkowzrocznością, brakiem wyobraźni i brakiem instynktu samozachowawczego. Takie deklaracje i działania mogą doprowadzić naszą cywilizację do upadku, i to teraz, za naszego życia.

Bogate zachodnie państwa poprzez działania wojenne zdestabilizowały co najmniej kilka krajów. W tych krajach muzułmańscy terroryści przejmują albo już przejęli władzę. Setki tysięcy, może miliony, a może wkrótce dziesiątki milionów ludzi pozabawionych dachu nad głową szuka domu i pomocy. Trzeba im pomagać. Przede wszystkim trzeba im pomóc wrócić do własnych domów, czyli przywrócić ład w krajach, z których uciekają. Zamiast tego lewacko-hipisowska Europa przyjmuje na hurra i razem prawdziwych uciekinierów oraz ekonomicznych emigrantów, którzy napływają głównie z Afryki, żeby poprawić sobie życie. Nawet nie wiemy, kim oni są, a jednak Europa ich przyjmuje.

Mam bardzo proste pytanie: ilu chcecie ich przyjmować, „miłosierni” ludzie? Sto tysięcy czy milion? A może dziesięć milionów, a czemu nie sto? Przecież kierując się Waszą logiką, nie można odmówić nikomu, bo komu, bo jak segregować ludzi? Mają złe, a chcą mieć lepiej. Czy naprawdę nie widzicie, że istnieje realne niebezpieczeństwo, że ta masa ludzi wywoła na naszym kontynencie totalny chaos? Że w tym tłumie są wyznawcy islamu, którzy nie chcą się asymilować, gardzą naszymi wartościami i deklarują wprost, że chcą przejąć Europę, żeby wprowadzić islamskie prawo, szariat?

Zrobią to zupełnie zgodnie z prawem. Korzystając z demokracji, naszej gościnności, tolerancji i wolności słowa - odbiorą nam naszą demokrację, tolerancję i wolność słowa. Niewierni będą karani biczowaniem albo ucięciem głowy tylko za to, że nie będą się chcieli podporządkować. Mądrzy ludzie, pomagając innym, dbają o życie swoje i swoich najbliższych, głupcy miłosierdzie zmieniają w słabość. Zaczynjcie myśleć, miłosierni ludzie, dopóki macie głowy.

Włoska dziennikarka Oriana Fallaci, która zmarła dziesięć lat temu, nie miała najmniejszych złudzeń co do islamu, który już wtedy zalewał Europę. Gdyby żyła, do swoich słynnych dzieł mogłaby dodać tylko jedno: a nie mówiłam! Celnie diagnozowała, że lewacy rządzący Europą prowadzą naszą cywilizację prosto do grobu.

Twierdziła, że muzułmanie nie mają poszanowania dla żadnych naszych wartości, a niewiernych - czyli nas - uważają nawet nie za podludzi, a za zwierzęta, które można mordować zupełnie bezkarnie. Uważała, że dialog z muzułmanami nie jest możliwy, ponieważ oni w swojej mniej lub bardziej skrywanej pogardzie nie chcą żadnego dialogu, a coś takiego jak umiarkowany islam według niej nie istnieje.

Pozwolą Państwu, że przytoczę kilka cytatów z jej niezwykle aktualnych książek i wypowiedzi. Pierwszy, w którym zdaje się budzić społeczeństwo: „To wojna, obudźcie się! Ludzie jak Osama bin Laden chcą nas zniszczyć. Czują się uprawnieni do tego, żeby zabijać was i wasze dzieci tylko dlatego, że pijecie wino lub piwo, cho-

dzicie do teatru lub kina, nosicie mini-spódniczki albo krótkie skarpetki, kochacie się, kiedy chcecie, gdzie chcecie i z kim chcecie? Nawet to was nie obchodzi, idioci?”. Drugi, w którym wskazuje, jak islam wpłewa w nasze życie: „kryje się za tym Europa bankierów, którzy wynaleźli farsę Unii Europejskiej, papieża, którzy wynaleźli bajkę ekumenizmu, wicherzycieli, którzy wynaleźli łgarstwo pacyfizmu, hipokrytów, którzy wynaleźli oszustwo humanitaryzmu. Europa sprzedająca się jak dziwka sułtanom, kalifom, wezyrom, najemnikom nowego Imperium Osmańskiego. A więc Eurabia”.

Krytykuje zarówno Kościół, jak i ONZ: „ONZ to suma wszelkich hipokryzji, koncentrat wszelkiej obłudy. Banda darmozjadów, która w Nowym Jorku pozwala sobie na każde przekroczenie prawa jak długo ma immunitet dyplomatyczny. To mafia”. Wskazuje na determinację wojny demograficznej, plan płodnych muzułmanek: „podbijemy was na drodze pokojowej. Ponieważ w każdym współczesnym pokoleniu przybywa nas dwa razy albo więcej. Was natomiast o połowę ubywa”. Wreszcie wyciąga wnioski: „I żeby nas podbić, nie muszą obracać w perzynę naszych drapaczy chmur czy naszych zabytków. Wystarczy im nasza słabość i ich płodność.”.

I na koniec, Drodzy Czytelnicy, mam pytanie, czy to tolerancja może nas uratować? 

Sławomir Jastrzębowski



Komisja Krajowa w Gdańsku

W dniach 24- 25 sierpnia 2016r. w siedzibie Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” w Gdańsku. Odkonano posiedzenie KK.

Pierwszego dnia posiedzenie KK rozpoczęło się o godz. 14.00 w Sali Akwen. Po przyjęciu porządku obrad i protokołu z poprzedniego posiedzenia omówiono temat zbiórki podpisów pod obywatelskim projektem ustawy o ograniczeniu handlu w niedzielę.

Przypomnę, że akcję zbiórki koordynuje Sekretariat Banków Handlu i Ubezpieczeń. Podano na posiedzeniu ilość zebranych podpisów w poszczególnych Regionach w procentach do ilości członków w Regionie. Okazało się, że są cztery Regiony gdzie zebrano więcej podpisów niż jest członków związku: Częstochowski -297%; Świętokrzyski 126%; Podlaski – 125,1%; Rzeszowski 111%. Były Regiony zbliżające się do 100% jak Jeleniogórski – 90.8% czy Śląsk Opolski 89,9% ale większość regionów była poniżej 50% a były i takie, które na ten dzień miały 0% jak: Koszaliński; Zielonogórski; Wielkopolska Południowa; Toruński. Przewodniczący Sekretariatu BHiU – Alfred Bujara poinformował, że ma zebrane 90 000 podpisów (potrzeba minimum 100 000), stwierdził, że 2 września podpisy będą złożone w Sejmie, tak więc jest apel aby do końca sierpnia zbierać dosyłać jeszcze podpisy. Zdecydowano, że po złożeniu podpisów w Sejmie, będą nadal zbierane. Oprócz podpisów zebranych przez regiony, są ponoć podpisy zebrane przez kościoły i w sumie może będzie osiągnięty założony cel zebrania 250 000 podpisów.

W dyskusji na ten temat okazało się, że wbrew oczekiwaniom, nasze społeczeństwo wcale nie tak chętnie uczestniczy w tej akcji i zbieranie idzie bardzo słabo a właściwie tragicznie słabo, bo powiedzmy szczerze, co to jest te zebrane na dzisiaj

przez związek 90 000 podpisów? Moim zdaniem wynika to z wielu powodów. W wielu sektorach np. w naszym chemicznym, jest wiele firm gdzie ludzie pracują w ruchu ciągłym a więc i w soboty i w niedziele i nawet w święta i oni nie bardzo czują potrzebę tej akcji. Jest również wiele osób, które po prostu chodzą w niedzielę do galerii handlowych (w Warszawie na parkingach przy galeriach w niedzielę są problemy z zaparkowaniem a parkingi są ogromne). Jest wiele osób, które uważają, że ludzie po prostu powinni nie chodzić w niedzielę na zakupy i nie potrzeba do tego ustawy. Tak czy inaczej, akcja ewidentnie marna i będzie przepychana „kolanem”, wątpliwe więc, czy przejdzie w Sejmie. Przy takim poparciu - a przecież w Europie jest dużo państw, w których w niedzielę handel w galeriach handlowych nie istnieje - może potrzebna jest lepsza akcja marketingowa w tej sprawie?

W informacji z prac prezydium Komisji Krajowej Henryk Nakonieczny z satysfakcją poinformował o pracach w Radzie Dialogu Społecznego (RDS), dotyczących płacy minimalnej i stawki godzinowej (ustawa już podpisana).

Gorzej w innych tematach poruszanych na RDS, nie uzgodniono założeń do budżetu (uzgodniono tylko stanowisko związków zawodowych), nie uzgodniono tematu rewaloryzacji rent i emerytur. Nakonieczny poinformował, że trwają prace w Radzie Dialogu nad ustawą o pracy tymczasowej. Przewodniczący Piotr Duda poinformował że 23 października kończy się jego kadencja jako przewodniczącego RDS, stwierdził, że niestety pogorszyła się również współpraca z OPZZ i Forum, trudna współpraca jest również z BCC (pracodawcy).



Połowy miesiąca

Lipiec, tydzień I

Zakończył się tzw. Szczyt NATO. Wszystko odbyło się, jak sądzę, zgodnie z ustaleniami, potwierdzono to co mówiono wcześniej. Dodatkowo Polska wypadła dobrze jako organizator. Newsem byłoby gdybyśmy odnotowali zamach, wypadek, chaos organizacyjny, wpadki polityków czy coś w podobie. Więc w zasadzie odbyło się bez newsa.

☉ Komentarze też bez żadnego newsa. Dla strony rządowej to ukoronowanie długich starań i efekt rosnącej pozycji Polski na świecie. Dla opozycji kluczowy był trybunał, dla lewaków pokój na świecie, a dla „Gazety kodu” - prawa murzynów. Wedle potrzeb i zainteresowań.

☉ Kod zorganizował wielką manifestację, pretekstem było przyłączenie tabliczki z napisem „skwer im. Martina Lutera Kinga” na placu wielkości śmietnika. I cała manifestacja tam się zmieściła. Zapowiedzieli 15 tysięcy osób, w tym Obamę. Moim zdaniem było ich 150 tysięcy albo i więcej. To znaczy mieli takie marzenie...

Czyli żadnego newsa, nuda, panie, nuda...

☉ Wcześniej przeszła ustawa o 12 godzinach za godzinę pracy i nowa ustawa o trybunale. Opozycja oczywiście krytykuje tą drugą, a tą pierwszą wyłącznie Bredzik-Durnowate. Bo durnowate właśnie... Jedną z nich zakomunikowała wszystkim, że jej sex-guru, Petru, wstał i zjadł śniadanie z premierami. I w ten sposób dowiedzieliśmy się, że Petru wstaje...

☉ Tusk też podobno był, ale na wspólnym zdjęciu słabo go widać, stał z tyłu i na dodatek jakiś taki wykrzywiony...

☉ Sejm powoła komisję śledczą ws. Amber Gold. Może stąd ten grymas na twarzy Słońca Peru?

☉ Warto odnotować, że Poroszenko, prezydent Ukrainy złożył kwiaty pod pomnikiem pomordowanych Polaków na Kresach, w tym Polakom pomordowanym przez OUN-UPA.

☉ W PO ponoć bardzo się kłóć, ale to nie przeszkadza im organizować konferencje. Jedną była o szkolnictwie wyższym, a druga o Polsce Wschodniej. Będą jeszcze długo konferować, gdyż zgaduję, że na każdym spotkaniu omówią jedną rzecz, którą spieprzyli...

☉ Szczytem rozpocząłem i szczytem zakończyłem. Szczytem głupoty. Opozycja na wniosek „Gazety Wyborczej” chciała odwołać Macierewicza za to że jest agentem albo za to że znał agenta (zapewne nie jednego). No i co? Szczyt NATO w Warszawie był m.in. sukcesem Macierewicza...



Połowy miesiąca

Lipiec, tydzień II



Firma „8K” produkująca tzw. napój energetyczny „Super Ruchacz” wprowadzi na rynek nowy tego samego typu napój - „Żołnierzy Wyklętych”. Skoro tak dobrze sprzedają się patriotyczne koszulki i kubki, firma liczy na kibiców piłkarskich...

☉ Schetyna zapowiedział, że Tusk będzie kandydatem PO w najbliższych wyborach prezydenckich. Może i tak, chociaż on to zapowiedział następującymi słowami: „po byciu przewodniczącym Rady Europejskiej żyrandol będzie idealnie pasował...”

☉ Nad Polską przeszły burze i spore ulew. Właściwie nic takiego. Ale ponad 100 tys. osób zostało bez prądu, a Gdańsk zupełnie podtopiony. Stan energetyki martwi, ale ciekawe jest zalenie Gdańska. Rządzi tam Adamowicz (PO), który 15(!) lat temu po pamiętnym podobnym zdarzeniu obiecał że zrobi wszystko by sytuacja się nie powtórzyła. Ponaprawiał studzienki, odpływy i co tylko się dało. Widać mało się dało...

☉ Komisja Wenecka miała się już w poniedziałek zająć nową nieistniejącą jeszcze ustawą o Trybunale Konstytucyjnym, ale się nie zajmie. Dlaczego? Przecież i tak wiadomo, że nowa ustawa będzie niekonstytucyjna, bo tak powiedział Rzepliński. Odkładają, bo ustawy jeszcze nie ma? Chyba tak, po prostu nie znając naszego prawa pośpieszyli się z pierwszą zapowiedzią. Ale to pokazuje jak bardzo niepotrzebna jest Rada Europy. A może by tak nasz rząd wypisał się z tej podejrzanej instytucji? To nic nie kosztuje, trzeba tylko mieć jaja...

☉ GUS opublikował bardzo ciekawe wyniki. Produkcja papierosów w pierwszych 5 miesiącach tego roku wzrosła o 20 proc. (r/r) i o 34 proc. (r/r) wzrósł import paliw. Znacząco maleje przemysł. Dochody budżetu państwa były wyższe o 11 proc. (r/r), w tym podatkowe o 7,2 proc. Czyli dobra zmiana...

☉ SKOK Wołomin trafił do prokuratury. Jako przedmiot, bo jako podmiot trafiła KNF. To ta komisja, dzięki której przekręt ubeków był większy. Oby prokuratura umiała znaleźć winnych w KNF, bo to że wszyscy widzą nie znaczy, że wszyscy siedzą...

☉ Rząd ogłosił projekt zmian w ustawie o zbyt wysokich emeryturach dla ubeków. Nie piszę byłych ubeków, bo ubekiem się jest, a nie się bywa. Oby ta ustawa przeszła zanim ubecja do chodu jak poprzednim razem. Mam nadzieję, że nowa ustawa obejmie ich również.

Może dzięki tej ustawie żony/wdowy byłych funkcjonariuszy ruszą z archiwami na sprzedaż?

Z informacji przewodniczącego dowiedzieliśmy się, że uda się najprawdopodobniej uruchomić projekt dotyczący układów ponadzakładowych, branżowych, to temat, który osobiście - jak pamiętamy - zgłaszałem do Prezydium KK.

Bogdan Szozda - przewodniczący zespołu KK ds. rozwoju przemysłu - zaprosił chętnych do współpracy w sprawie otrzymanej strategii na rzecz odpowiedzialnego rozwoju. Spotkanie w odbędzie się 7 września w Warszawie. Jednak do przeanalizowania tego materiału (około 300 stron) niezbędna jest współpraca eksperta.

Członek rady Dialogu Andrzej Kuchta omówił tematy którymi zajmuje się Rada a więc ustawa o pracownikach tymczasowych (praca 18 miesięcy u pracodawcy użytkownika nie dłużej; ochrona kobiet ciężarnych taka sama jak w pracy z umową o pracę; gwarancje zabezpieczeń finansowych itd.) A. Kuchta poinformował, że nadal prowadzone są prace nad ustawą o związkach zawodowych. Uwagi do ustawy można przekazywać jeszcze do 8 września. Padła propozycja aby do tego czasu zorganizować spotkanie.

Przewodniczący Regionu Gdańskiego - Krzysztof Dośła zaprosił na obchody powstania „Solidarności” 31 sierpnia (program na stronie S) natomiast Józef Modzelewski - przewodniczący Regionu Podlaskiego zaprosił na uroczystości związane z rocznicą śmierci ks. Jerzego i jego Mamy Marianny, które odbędą się 23 października w Suchowoli o godz. 12.00.

Poinformowano również, że 1 września mija termin składania projektów uchwał na Krajowy Zjazd delegatów.

Drugiego dnia obrad, 25 sierpnia o 9.30 członkowie KK złożyli kwiaty przed Pomnikiem Poległych Stoczniovców, a rozpoczęcie obrad było o godz. 10.00 w Sali BHP. Jeszcze przed rozpoczęciem obrad w obecności członków KK otwarta została plenerowa wystawa fotograficzna Wojtki Milewskiego „Moja Solidarność”. Wystawa dokumentuje całe 36 lat istnienia Związku i została zorganizowana z okazji 60-lecia pracy twórczej oraz z okazji ukończenia przez Milewskiego 80 lat. Prezentacji nowej wystawy w Sali BHP dokonał również Mateusz Smolana, zarządca Sali BHP.

W dalszej części wydawca Tygodnika Solidarność spółka „Tysol” zaprezentowała nową odsłonę Tygodnika. Redaktor naczelny Krzysztof Świętek zaprezentował

nową szatę graficzną oraz nowe logo Tygodnika.

W punkcie dotyczącym rozwoju Związku członkowie KK podjęli uchwałę o powołaniu zespołu ds. rozwoju Związku. W skład zespołu weszli: T. Majchrowicz; E. Zydyrek; B. Kubiak; K. Stachowski; J. Zabiega; R. Mechliński; W. Dubiński; M. Gallo; Miszczuk i przedstawiciel Regionu S.

Temat: informacja o likwidacji zakładów gazowniczych Polskiej Spółki Gazownictwa zgłosił członek KK - Romuald Jewuła (spółka z naszego Sekretariatu). Romuald zreferował w swoim wystąpieniu temat negocjacji porozumienia ZZ z Zarządem Spółki. Zwrócił uwagę na ogromną presję na związkowców z „S” związaną z podpisaniem porozumienia, wyraził swój niepokój co do zmian w strukturze Spółki, poinformował o likwidacji firm. Poprosił KK o wsparcie w celu zorganizowania spotkania z Ministrem Tchórzewskim aby przekonać go do wycofania się z planowanych zmian w strukturze PSG. Po wystąpieniu Romualda odbyła się dyskusja. Głos zabrali przewodniczący Regionów: Jeleniogórskiego i Ziemi Sandomierskiej, wsparli Romualda w temacie obaw przed likwidacją firm. Przewodniczący Regionu Warmińsko Mazurskiego natomiast stwierdził, że z jego informacji wynika, że porozumienie jest korzystne. Przewodniczący Piotr Duda podsumował, że skoro Organizacja Związkowa demokratycznie zagłosowała za projektem, to KK nie ma w tym temacie nic do zrobienia.

Romuald na koniec wyraził swoje niezadowolone z decyzji KK, tzn., że nie otrzyma wsparcia i na tym punkt zakończono. Moim zdaniem rzeczywiście w tym temacie w tej chwili KK nie ma powodów do interwencji, skoro porozumienie zostało podpisane, może dużo wcześniej powinna być interwencja. Nasz Sekretariat praktycznie nie był zaangażowany w proces negocjacji, ponieważ Organizacja Związkowa negocjowała sama.

W wolnych wnioskach Przewodniczący Regionu z Elbląga poinformował o akcjach protestacyjnych w jego Regionie i o zarządzie komisarycznym w jednej organizacji (malwersacje finansowe!!!) a wiceprzewodniczący ze Śląska Opolskiego poinformował, że w jego Regionie część działaczy związkowych złożyła wniosek do prokuratury na Zarząd Regionu (na przewodniczącą chyba?).

Mirosław Miara

KSPCH NSZZ "Solidarność"

ul. Karolkowa 22/24

01-207 Warszawa

tel. 226913575 i 785192803

KSPCH zatrudnia prawnika

Dariusz Sobolewski

e-mail: sobol144@wp.pl

tel. 609-808-747; 697 00 18 18

Redakcja

„Solidarność Polskiej Chemii”

wysyła miesięcznik

w formie elektronicznej.

Prosimy podawać adresy e-mail

Na stronie internetowej

www.tygodniksolidarnosc.com

można kupić

wydanie elektroniczne tygodnika

Notatka z obrad podzespołu ds. przemysłu farmaceutycznego

W dniu 2 sierpnia w Warszawie w Centrum Dialogu Społecznego odbyło się posiedzenie podzespołu ds. przemysłu farmaceutycznego przy zespole ds. przemysłu chemicznego.

Podzespół ds. przemysłu farmaceutycznego spotkał się po kilkuletniej przerwie (wyjście z Komisji Trójstronnej). Mamy obecnie nową ustawę o Radzie Dialogu Społecznego na mocy której dawne zespoły i podzespoły działające przy Komisji Trójstronnej, mogą nadal funkcjonować, należy tylko reaktywować ich działalność. Już wznowiły obrady zespoły ds. chemii i szkła, teraz wznowiła obrady farmacja.

Oprócz spraw organizacyjnych, głównym tematem miał być temat tzw. leków 75+. Dokonano wyboru współprzewodniczących podzespołu i zostali nimi: Krzysztof Łanda (Ministerstwo Zdrowia); Piotr Błaszczak (Prezes Polskiego Związku Pracodawców Przemysłu Farmaceutycznego); Mirosław Miara (KSPCH NSZZ Solidarność).

W temacie leków 75+ wcześniej zanośło się, że będzie krytyczne stanowisko PZPPF a ja byłem przygotowany na wsparcie tego stanowiska, ale okazało się, że dwa dni przed obradami ukazała się już lista leków 75+ i wynika z niej, że jest korzystna dla firm zrzeszonych w PZPPF.

Krytyczny głos zgłosił przewodniczący z Polfy Tarchomin, która nie jest w związku pracodawców a okazuje się, że tak ważny strategicznie lek jak insulina, produkowany przez Polfę Tarchomin, nie znalazła się na liście. W tej sprawie będziemy kontynuować działania.

Istotne jest, że podzespół ds. przemysłu farmaceutycznego wznowił swoją działalność i mamy ponownie narzędzie do przedstawiania na forum trójstronnym, ważnych problemów dotyczących tego przemysłu. ■ **Mirosław Miara**



Nowe organizacje związkowe NSZZ „Solidarność” w Krajowej Sekcji Pracowników Przemysłu Farmaceutycznego

Pragnę poinformować, że w sierpniu bieżącego roku do Krajowej Sekcji Pracowników Przemysłu Farmaceutycznego NSZZ „Solidarność” przystąpiły dwie Organizacje Związkowe: z firmy **AstraZeneca**

oraz z firmy **Herbapol Lublin S.A.**

Tym samym organizacje te zasiadły pośrednio stan - w sumie około 100 członków - Krajowego Sekretariatu Przemysłu Chemicznego. ■ **Mirosław Miara**



Połowy miesiąca

Lipiec, tydzień III

Nasze MSZ informuje, że w zamachu w Monachium nie zginęli Polacy. MSZ Niemiec informuje, że nieznanne są obywatelstwa ofiar. **Sprzecznność? Skądże znowu Niemcy - jak powiedziała Merkel - są wstrząśnięci. Nawet bardzo, bo ogłosili, że to był czyn szaleńca niepowiązanego z islamem...**

⊙ Rozpoczęły się ŚDM w diecezjach. Słuchać o tym w publicznych stacjach radiowych. W prywatnych będzie słyszeć dopiero jak jakiś Syryjczyk z niewiadomych powodów, ale za to zaopatrzony w materiały wybuchowe z katolickiego sklepu...

⊙ Wyniki finansowe dot. wykonania budżetu są bardzo dobre. W tym wpływy podatkowe są o 9,4 mld wyższe niż w analogicznym okresie ubiegłego roku. Ministerstwo finansów zapowiedziało, że kontrole „optymalizacji” podatkowych ruszą na dniach, co również będzie miało wpływ na stan finansów. Czyli można? Można.

⊙ Wznowią dochodzenie ws. dziwnych dochodów prezydenta Gdańska Adamowicza (PO). To ten gość co tanio kupuje mieszkania, ma mnóstwo gotówki na 36 kontach, a wszystko to darowali mu rodzice. W gotówce. Co prawda oni nigdy takiej kasy nie mieli, ale tak było w zeznaniach. Czyli można? Można...

⊙ Może też będzie dochodzenie ws. działalności prezydent Warszawy? I w jej prywatnej sprawie jak przejęła nieruchomości zanim została prezydentową jak i we współcześnie się dziejących? I tu i tu pierwsze skrzypce grają adwokaci...

⊙ Sejm wybrał szefa IPN i przegłosował uchwałę ws. Wołyńskiej. To ostatnie nie przez aklamację, bo znaleźli się posłowie nowocześni i obywatelscy co byli przeciw...

⊙ Tymczasem w PO również postępuje dobra zmiana. Wyrzucili z partii kilku kolesi, inni się buntują, ale to nic nie da, nie mają jaj więc naprawdę się nie zbuntują. Podobnie nerwowo jest w nowocześnie i w kościele. Jeszcze trochę a będzie o nich słyszeć tyle samo co o PSL i SLD. Nic nie słyszeć? No właśnie...

⊙ Kopacz (PO) przegrała w sądzie z „W sieci” o okładkę i artykuł, w którym redakcja opisała jak to ówczesna pani premier po cichu zgodziła się na przyjęcie do Polski 100 tys. imigrantów. Dobrze, że przegrała, ale również dobrze, że już nie rządzi. Bo jakby rządzi...

⊙ Przypomnę wszystkim, że Turcja należy do Rady Europy, a jakoś nie odnotowałem szybkich i nerwowych działań i pocuć Jaglanda i Komisji Weneckiej. W Turcji, nie tak jak w Polsce, wszystko odbywa się z poszanowaniem prawa i Rzeplińskiego...

Połowy miesiąca

Lipiec, tydzień IV



Światowe Dni Młodzieży - jak dotąd - udają się fantastycznie. Jeśli można powiedzieć, to najlepsza międzynarodowa wizytówka Polski od lat, jeśli nie w ogóle. Samo nie wyszło - zostało osiągnięte dużym wysiłkiem organizacyjnym i finansowym. Owoce zbierać będziemy jeszcze długo. Nawet w postaci zachodniego uchodźstwa...

⊕ Pośrednim dowodem na powyższe słowa jest jeden wielki jęk zawodu wydawany przez wszystkich nowoczesnych i obywatelskich. Jak mogą szukać smutnej polskiej młodzieży, uwag papieża Franciszka skierowanych do rządu Szydło itp. Szukają, szukają, ale znaleźć nie mogą...

⊕ Jeden Kijowski (KOD) znalazł zagrożenie terroryzmem chrześcijańskim jako większe od terroryzmu muzułmańskiego. Ożeż ty [—]...

⊕ Skoro nie udało się zadyma z okazji wizyty papieża, to nowocześni, a obywatele próbują skorzystać z rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego. Nie ma najmniejszej mowy o dyskusjach, jest dość głupawy atak na rządzących. Rozchodzą się o wszystko, o noszenie opasek na rękach, o apel pamięci, o dopisanie do apelu poległych Bartoszewskiego i zapewne o dużo innych rzeczy, których nie zauważyłem. Wystawiają sobie świadectwo...

⊕ Małym promykiem nadziei dla opozycji takiej i owakiej jest również decyzja KE z zaleceniami dla Polski z trzymiesięcznym okresem wypowiedzenia. Timmermans broni Rzeplińskiego z zapalem porównywalnym do ekstazy grajka na pokładzie Titania. Niejaki Żurek (rzecznik KRS) w swoim imieniu zapowiedział zwolnienie specjalnego kongresu sędziów, a nawet dopuścił ich obywatelskie nieposłuszeństwo, bo strajk, nawet włoski, sędziom nie przystoi, gdyż oni stoją na straży tego i owego. Chociaż moim zdaniem bardziej owego...

⊕ Zmalało bezrobocie i wzrosła liczba urodzin. Na dodatek Kaczyński udzielił wywiadu „Bildowi” jak normalny biały człowiek. Oczywiście media antyrządowe takich drobniactw nie zauważają...

⊕ Za to redaktorzy „GW” udzielili wywiadu dla „Russia Today” i spopularyzowali w ten sposób nowe pojęcie dot. PIS: *nowy faszyzm*. Niestety to się przyjęło wśród ruskopodobnych. Sam niedawno byłem na piwie z dawno nie widzianymi znajomymi i ku mojemu zdziwieniu dowiedziałem się, że w Polsce rządzą *nowi faszyści*...

⊕ Ten *nowy faszyzm* to bardzo dobrze wymyślony greps: nawiązuje jednocześnie do faszyzmu i do nowych ruskich. Jednym przymiotnikiem odrywa znaczenie faszyzmu i wiąże słowo z Putinem i Hitlerem jednocześnie. Trzeba będzie się długo męczyć z wykorzenieniem...

Bo co mamy w zamian? Chyba tylko, że to są [—]...
<http://turybak.blogspot.com>

Notatka z obrad grupy roboczej ds. polityki środowiskowej

Obrady grupy roboczej ds. polityki środowiskowej państwa odbyły się 3 sierpnia w Warszawie w Centrum Dialogu Społecznego.

Przypomnę, że od jakiegoś czasu próbuję interweniować w sprawie zapowiadanej ustawy dotyczącej prawa wodnego. Zgłaszałem problem do Prezydium KK i na skutek tej interwencji odbyło się 13 lipca posiedzenie w siedzibie KK na Jasnej w Warszawie (przesyłałem notatkę z tego posiedzenia).

Wskutek tych interwencji zostałem poproszony do udziału w obradach grupy roboczej ds. polityki środowiskowej państwa RDS przy zespole ds. polityki gospodarczej i rynku pracy. W tym zespole i w grupie roboczej działa nasz kolega Radosław Mechliński, członek Rady Dialogu Społecznego.

Obrady grupy roboczej ds. polityki środowiskowej państwa odbyły się 3 sierpnia w Warszawie w Centrum Dialogu Społecznego. Uczestnikami byli: przedstawiciel BCC, dwie przedstawicielki Lewiatana, przedstawicielka Ministerstwa Rozwoju, 2 przedstawiciele NSZZ Solidarność i jeden OPZZ.

Podczas obrad dowiedziałem się, że w połowie sierpnia ma się ukazać nowy projekt tej ustawy, to już będzie czwarta wersja, ma się również ukazać ocena skutków wprowadzenia tej ustawy przygotowywana przez Deloitte. Ta czwarta wersja nie

była na tym posiedzeniu nikomu znana nawet przedstawicielowi Ministerstwa Rozwoju (!!!) a przedstawiciela najważniejszego, czyli z Ministerstwa Środowiska nie było. Istotne jest natomiast to, że ta właśnie grupa robocza ma przygotować opinię w sprawie projektu ustawy o prawie wodnym dla zespołu ds. polityki gospodarczej i rynku pracy, jest więc możliwość żebyśmy wspólnie z pracodawcami próbowali usunąć zagrożenia jakie wynikają dla przemysłu po wprowadzeniu tej ustawy. Będzie tu potrzebna wzmożona nasza współpraca z PIPC (Polska Izba Przemysłu Chemicznego i SPP (Stowarzyszenie Papierników Polskich).

Ustalono na spotkaniu, że grupa robocza, wystąpi do Ministra Środowiska o dostarczenie nowego (czwartego) projektu ustawy i na następnym posiedzeniu w obecności przedstawicieli Ministerstwa Środowiska i Ministerstwa Rozwoju zostanie omówiony ten temat.

Podjęto również decyzję, że do następnego posiedzenia mamy możliwość zgłaszania tematów jakie grupa robocza ma omawiać na następnym posiedzeniu (tematy dotyczące oczywiście polityki środowiskowej państwa). Proszę o zgłaszanie ewentualnych tematów. ■ **Mirosław Miara**



NOWA
STRONA INTERNETOWA
KSPCH NSZZ „Solidarność”

www.spch-solidarnosc.pl

Znajdziecie tam bieżące informacje oraz miesięcznik
„Solidarność Polskiej Chemii”

Przypominam, że zbliżamy się do zamknięcia publikacji
„XXV Lat Krajowego
Sekretariatu Przemysłu
Chemicznego”.

Znalezione materiały i zdjęcia - najchętniej z lat 1989-1996 można jeszcze przesyłać do 20 września.

Krośnieńskie Huty Szkła sprzedane

Żeby wyłonić nowego właściciela Krośnieńskich Hut Szkła, trzeba było aż 14 przetargów i niemal siedmiu lat. Ostatecznie nabywcą firmy z blisko stuletnią tradycją okazała się warszawska spółka Krosno Glass.

Decyzję syndyka w sprawie sprzedaży Krośnieńskich Hut Szkła funduszowi Kapitałowemu Coast2Coast z RPA ostatecznie zaakceptował Sąd Gospodarczy w Krośnie. Spółka z Warszawy - Krosno Glass, mimo iż miesiąc temu przedstawiła najkorzystniejszą ofertę, to syndyk miał wątpliwości co do jej struktury właścicielskiej. Żeby uzyskać pewność, że zakład trafia w pewne ręce, syndyk KHS zwrócił się do o wyjaśnienie statusu prawnego wspólnika - spółki Marlin Brands Europe Limited z siedzibą w Mosta na Malcie. Chodziło o to, czy spółka reprezentująca inwestora z Afryki może nabywać nieruchomości w Polsce, czy może musi mieć na to zgodę MSWiA. Jak podkreśla Marek Leszczak, syndyk masy upadłościowej KHS, wątpliwości zostały rozwiązane. Do 27 sierpnia spółka Krosno Glass z Warszawy ma wpłacić 121 mln zł. To o 16 mln zł więcej niż wynosiła ostatnia cena wywoławcza i o ponad 10 mln zł niż konkurencyjna oferta Centrum Nowych Technologii z Sosnowca (spółki powiązanej ze Zbigniewem Jakubasem, jednym z najbogatszych Polaków). Na uregulowanie należności za zakład, który wciąż produkuje powiększone o wartość zgromadzonych zapasów i zrealizowanych inwestycji (ok. 60 milionów złotych), ma równo miesiąc.

Pracownicy krosnieńskiej zakładu liczą, że nowy inwestor przede wszystkim unowocześni produkcję.

Spółka Krosno Glass należy do funduszu inwestycyjnego Coast2Coast z siedzibą w RPA, która w Polsce zainwestowała już w Sońko - spółkę spod Wrocławia produkującą zdrową żywność (m.in. ryżowych wafli). W Europie fundusz ma firmy farmaceutyczne. Krośnieńska huta ma znaleźć się w holdingu, w którym jest już światowa firma zajmująca się wyposażeniem wnętrz. Z nowym inwestorem w Krośnie wiąże się ogromne nadzieje.

- Krośnieńskie Huty Szkła były i nadal są największym zakładem nie tylko w Krośnie, ale również w tej części regionu Podkarpacia, dając pracę wielu rodzinom i współpracującym firmom - podkreśla dr Tomasz Soliński, wiceprezydent miasta Krosna. - Nas najbardziej cieszy, że fundusz faktycznie chce zainwestować tu kapitał na 15-20 lat - mówi Wojciech Jarząb, szef NSZZ „Solidarność” w KHS.

Po ogłoszeniu upadłość w 2009 r. syndyk Marek Leszczak przeprowadził w firmie restrukturyzację, m.in. sprzedał część nieruchomości należących do KHS i utrzymał produkcję. Jak podkreśla przewodniczący Jarząb, bankructwo spółki przyczyniło się do wyjścia na prostą.



- Huta ma ogromne doświadczenie, markę i potencjał. To docenił inwestor z RPA, który kupuje markowe firmy - mówi szef „S” w hucie. Jak przyznaje dziś wiceprezydent miasta Krosna, upadłość likwidacyjna była „wstrząsem dla wszystkich”. - Jednak syndyk zakład przeorganizował w taki sposób, aby osiągał jak najlepsze wyniki i to trzeba ocenić bardzo pozytywnie. Zakład został sprzedany w dobrej kondycji finansowej i mamy nadzieję, że nowy właściciel zgodnie z deklaracjami będzie tę firmę rozwijał - dodaje dr Soliński.

Krośnieńskim zakładem byli zainteresowani m.in. Francuzi z Arc International, jednak pracownicy liczyli na to, że zakład

13 mln zł zysku. Pieniądze ze sprzedaży pomogą spłacić część wierzycieli.

Co ważne, nowy inwestor chce by Krosno Glass, miało siedzibę w Krośnie. To oznacza, że podatek CIT będzie wpadał do budżetu miasta.

Z nadzieją na nowego inwestora patrzy samorząd. - Rozwój huty, to szansa na nowe miejsca pracy oraz poprawę warunków materialnych wielu rodzin. Dla miasta to zasilenie kasy z tytułu podatku od nieruchomości oraz udziału w podatkach CIT i PIT, ale również mniejsze wydatki socjalne. Liczymy na to, że nowy właściciel będzie tworzył dobre warunki pracy - wylicza wiceprezydent Tomasz Soliński.

Krośnieńskie Huty Szkła „Krosno” mimo kłopotów są jednym z największych producentów szkła gospodarczego w Polsce - słyną z produkcji ręcznej szkła. Zdecydowana większość jej produkcji trafia na eksport. To „eksportowa” reklama miasta i samego Podkarpacia. Zgadza się z tym wiceprezydent dr Tomasz Soliński. - Dla naszego miasta funkcjonowanie tak znanego na całym świecie zakładu to duma i prestiż, na które pracowały pokolenia Krośnian i nie tylko. Kto nie zna symbolu hutnika dmuchającego szkło? - pyta.

Jednakże to co jest dla samorządu najważniejsze, to, jak podkreśla wiceprezydent Krosna „tworzenie jak najlepszych warunków dla rozwoju firm, które będą tworzyć nowe miejsca pracy i takie nadzieje wiąże z tym zakładem”.

KHS są w stanie upadłości likwidacyjnej od marca 2009 r. Huta specjalizuje się w



przejmie Skarb Państwa. Dużym zaskoczeniem było zainteresowanie funduszu z RPA. - Ten inwestor bardzo starannie sprawdził hutę i szybko podjął decyzję o kupnie - przyznaje Wojciech Jarząb, który pracuje w KHS od 1982 r. Niewątpliwie w znalezieniu inwestora pomogły dobre wyniki finansowe za ubiegły rok - ponad

produkcji m.in. sodowego szkła gospodarczego, ale jej wizytówką jest szkło formowane metodą ręczną w bardzo szerokiej gamie produktowej. W KHS zatrudnienie znajduje ponad 2,2 tysiąca osób, m.in. wysoko wykwalifikowanych hutników, topiarzy czy szlifiery. ■

Nasz Dziennik, Rzeczpospolita

Dzień Ceramika w Ćmielowie

Swięto wszystkich pracowników Ćmielowskiego zakładu, w które od kilku lat włącza się również załoga fabryki w Chodzieży, rokrocznie odbywa się w okolicach święta Matki Bożej Śnieżnej - patronki garncarzy i ceramików. Nie inaczej było tym razem.

Uroczystości zorganizowane przez Komisję Zakładową NSZZ „Solidarność” z Ćmielowa oraz wspierający Związek Zawodowy Pracowników zainaugurowała sobotnia msza święta w intencji pracujących oraz byłych pracowników w kościele pw. Wniebowzięcia NMP w Ćmielowie. Do świątyni wniesiono w asyście 6 pocztów sztandarowych obraz Matki Bożej Śnieżnej namalowany na porcelanie w 1997 r. przez naszego pracownika Pana Kazimierza Czubę.

Jubilaci z obydwu fabryk, których w tym roku było 81 odebrali symboliczne upominki porcelanowe, nagrody pieniężne oraz dedykacje muzyczne. Nie zabrakło szczerych gratulacji i życzeń skierowanych do jubilatów przez przybyłych gości i prowadzącego imprezę Mirka Rogozińskiego.

Po części oficjalnej na uczestników wydarzenia czekały suto zastawione stoły oraz zabawa taneczna. Na uroczystości obecny był przewodniczącego KSPCH Mirosław Miara, którego okolicznościowe przemówienie zostało nagrodzone dużą owacją.  **Mirosław Rogoziński**



Jubileuszowy Kongres Krajowego Sekretariatu Przemysłu Chemicznego

PROGRAM KONGRESU KSPCH NSZZ Solidarność
Wrocław, 24-26 października 2016 r.

24 października

12.00 msza św. w Kościele św. Klemensa Dworzaka
13.30 zakwaterowanie uczestników w hotelu Novotel
14.30 - 19.00 obiad, obrady, występ artystyczny, uroczysta kolacja.

25 października

10.00 konferencja: „Przemysł Chemiczny - wyzwania i bariery”
11.30 przerwa kawowa
12.00 konferencja: „Układy Branżowe podstawowa forma dialogu społecznego”

13.30 obiad

14.45 zwiedzanie atrakcji Wrocławia

19.30 uroczysta kolacja; występ artystyczny

26 października

9.30 wyjazd gości

10.00 obrady Kongresu

13.00 obiad

14.00 wyjazd Delegatów

Sponsorami Kongresu są Grupa AZOTY i PGNiG

JUBILEUSZOWY KONGRES
z okazji XXV-lecia

Krajowego Sekretariatu
Przemysłu Chemicznego

NSZZ Solidarność

KSPCH
Solidarność

Wrocław, 24-26 października 2016 r.

Piknik Rodzinny i Grand Prix MTB w Jaworzynie Śląskiej

Każdego roku, w sierpniu, dla uczczenia podpisania Porozumień Sierpniowych związkowcy z jaworzyńskiej „Karoliny” organizują Piknik Rodzinny i rowerowy Grand Prix MTB „Solidarności”

W tym roku tradycyjny Piknik Rodzinny Solidarności, zorganizowany przez członków NSZZ „Solidarność” działających w ZPS „Karolina” Sp. z o. o. i Samorządowy Ośrodek Kultury i Bibliotekę Publiczną w Jaworzynie Śląskiej odbył się 13 sierpnia.

Od godziny 10:00 na Stadionie Miejskim przy ul. Sportowej trwały zmagania piłkarskie, w których sił spróbowali drużyna gospodarzy, czyli członków NSZZ „Solidarność” przy ZPS „Karolina” Sp. z o. o. i kobieca, drugoligowa ekipa Darбору Bolesławice. W towarzyskim meczu lepsze okazały się piłkarki z Bolesławic, natomiast gospodarze zwyciężyli w konkursie rzutów karnych.

O godzinie 15:00 oficjalnego otwarcia dokonał Przewodniczący KZ NSZZ „Solidarność” przy ZPS „Karolina” Sp. z o. o. Pan Ireneusz Besser w towarzystwie Prezesa Zarządu Spółki Pana Józefa Dziedzica, Burmistrza Gminy Jaworzyna Śląska Pana Grzegorza Grzegorzewicza i jego zastępcy Pana Marka Zawiszy, a także Przewodniczącą Rady Powiatu Świdnickiego Pana Krzysztofa Sołtysa.

Część oficjalna była także okazją do podziękowań za współpracę od związkowców dla byłego Prezesa Spółki Pana Andrzeja Miszczaka. Następnie nadeszła pora na część rekreacyjno-rozrywkową. Wolontariusze z Klubu Młodzieżowego, działającego przy jaworzyńskim Ośrodku Kultury przeprowadzili różnego rodzaju konkursy i zabawy dla najmłodszych uczestników pikniku.

Równocześnie rozpoczęto konkurs strzelania z broni pneumatycznej, który jak co roku cieszył się ogromną popularnością. Nie zabrakło tradycyjnego wyścigu rowerowego dla dzieci i młodzieży, konkursu w wyciskaniu ciężarka, zawodów w przeciąganiu liny. Nowością która wywołała wiele emocji wśród widzów i uczestników był konkurs w rzutach beczką po piwie. Odbyły się występy artystyczne młodych wokalistek z SOKiBP. Wszystkim atrakcjom sprzyjała doskonała pogoda, a uczestnicy imprezy bawili się w iście piknikowym nastroju. Wieczorem odbył się finał loterii fantowej, a cała impreza zakończyła się zabawą taneczną.

Impreza odbywa się co roku z okazji kolejnych rocznic powstania NSZZ „Solidarność”, a w tym roku świętowano dokładnie 36 rocznicę powstania związku. Co najważniejsze jednak, po raz kolejny okazała się doskonałą okazją do integracji różnych środowisk, nie tylko związkowych, a dla uczestników atrakcyjną formą spędzenia wolnego czasu.  <http://nsszskarolina.net/>



Wyciąg kolarstwa górskiego - XII Grand Prix MTB Solidarności odbył się 20 sierpnia. Imprezę sportową zorganizowano z okazji kolejnej rocznicy powstania NSZZ Solidarność, a w tym roku honorowy patronat nad nią objął Przewodniczący Związku - Pan Piotr Duda. Po raz dwunasty okazało się, że sportowe wydarzenie jest doskonałą okazją do łączenia różnych środowisk i upowszechniania idei „Solidarności”.

Trasa tegorocznej edycji wyścigu przebiegała po drogach i bezdrożach jaworzyńskiego akwenu wodnego - żwirowni. Wspaniała pogoda i doping licznej rzeszy zgromadzonych kibiców towarzyszyły zmaganiom prawie stu pięćdziesięciu zawodników, którzy mieli szansę zdobyć punkty do challenge'u zarówno Polskiego jak i Dolnośląskiego Związku Kolarskiego. Wyścig został rozegrany w dwudziestu dwu kategoriach wiekowych. Na rundzie o długości 3,5 km było kilka technicznych zjazdów, które pokonującym je zawodnikom dostarczały wiele adrenaliny. Nie obyło się bez kilku upadków, na szczęście niegroźnych. Zebrani przy trasie widzowie mieli okazję podziwiać efektowne przejazdy, szczególnie na rundzie rozjazdowej. Nie zabrakło dynamicznych akcji w postaci dynamicznych zjazdów i efektownych skoków w wykonaniu kolarzy. Najwięcej emocji jednak tradycyjnie przyniosły wyścigi najmłodszych adeptów kolarstwa. W wyścigach dla niezrzeszonej dzieci i młodzieży wzięło udział 48 zawodników którzy przy gorącym dopingu widzów dali z siebie wszystko na krótkich rundach, przygotowanych specjalnie dla amatorów.

Około godziny 16:00 odbyła się uroczystość wręczenia nagród dla najlepszych zawodników, które wręczali Burmistrz Jaworzyny Śląskiej Pan Grzegorz Grzeczewicz, Wiceprezes ZPS „Karolina” Sp. z o.o. Pan Grzegorz Mechla, Przewodniczący Rady Powiatu Świdnickiego Pan Krzysztof Sołtys, Przewodniczący NSZZ „Solidarność” przy ZPS „Karolina” Sp. z o.o. Pan Ireneusz Besser, Trener sekcji kolarskiej MKS „Karolina” i Dyrektor Sportowy wyścigu Pan Antoni Szewczyk. Najlepsi zawodnicy otrzymali puchary, medale, dyplomy oraz nagrody rzeczowe i finansowe, ufundowane przez Dolnośląskie Stowarzyszenie Kultury Zdrowotnej i Sportu NSZZ „Solidarność” we Wrocławiu, Gminę Jaworzyna Śląska i Zakłady Porcelany Stołowej „Karolina” Sp. z o.o.

Spośród zawodników z Jaworzyny Śląskiej, w kategorii Żakini trzecie miejsce zajęła zawodniczka sekcji kolarskiej MKS „Karolina” - Judyta Tonder. W swojej kategorii Młodziczka, Marta Kołodziejska była piąta. W kategorii junierek młodszych drugie miejsce zajęła kontuzjowana Sara Tonder, która dała przykład uporowi i twardości charakteru, trzecie miejsce zajęła Paulina Pastuszek, szóste Kamila Pastuszek, a ósme Martyna Wojas. W kategorii junior młodszy szósty był Jakub Bieliński, dziesiąty Jakub Żuraw, piętnasty Marcin Zarębski a Jakub Lisiecki nie ukończył wyścigu



z powodu defektu. W kategorii dzieci 7-9 lat drugie miejsce zajął Bartosz Bartczak. Organizatorami wyścigu byli Komisja Zakładowa NSZZ Solidarność przy ZPS „Karolina” Sp. z o.o., Samorządowy Ośrodek Kultury i Biblioteka Publiczna w Jaworzynie Śląskiej oraz Sekcja Kolarska MKS „Karolina”. Organizatorzy dziękują wszyst-

kim wolontariuszom zabezpieczającym przebieg wyścigu, pracownikom Zakładu Usług Komunalnych w Jaworzynie Śląskiej Sp. z o.o. za pomoc w przygotowaniu trasy, obsadzie sędziowskiej za dobrą współpracę i wszystkim, którzy przyczynili się do organizacji XII Grand Prix MTB w Jaworzynie Śląskiej. <http://nszzskarolina.net/>

Geofizykę Kraków dobiły wojny i Toruń

Zamiast hucznie obchodzić 60-lecie istnienia firmy, pracownicy Geofizyki Kraków muszą szukać sobie nowej pracy. Założona w 1956 r. firma, wykonująca na całym świecie odwierty w poszukiwaniu złóż ropy i gazu, zostanie zlikwidowana. Choć jej właściciel (PGNiG) zdecydował o tym 1 sierpnia, oficjalny komunikat w tej sprawie opublikowano dopiero 27 sierpnia.

Kilka godzin wcześniej Radio RMF FM podało, że pod koniec ubiegłego tygodnia w trybie nagłym ewakuowano 19 pracowników Geofizyki przebywających na kontrakcie w Maroku. Ani oni, ani ich koledzy zatrudnieni w Krakowie nie rozumieją tej decyzji. Twierdzą, że w Maroku został sprzęt o wartości 7 mln zł i nie wiadomo, czy uda się go odzyskać. Nie ma też pewności, czy firma dostanie zapłatę za wykonane już roboty.

Dla pracowników Geofizyki Kraków sprawa jest oczywista – PGNiG robi wszystko, by poprawić pozycję innej swojej spółki Geofizyki Toruń. Od kilku miesięcy firmą w Krakowie kieruje przedstawiciel spółki z Torunia. Przygotowywano się także do włączenia Geofizyki Kraków w struktury jej odpowiednika z Torunia. Niedawno ta druga spółka podpisała kontrakt na badanie sejsmiczne w Algierii. – Tam na odprawę czeka sprzęt wysłany z Polski. Stosunki Algierii i Maroka są dość napięte. Można więc przypuszczać, że właściciel, ratując kontrakt Geofizyki Toruń, odpuścił nasze zlecenie – twierdzi pracownik krakowskiej spółki.

O ewakuacji zdecydowały względy bezpieczeństwa – tłumaczy Zbigniew Kajdowski, rzecznik PGNiG. – To już koniec – przyznają zrezygnowani związkowcy.

Przez kilka miesięcy związkowcy walczyli o utrzymanie samodzielności Geofizyki Kraków, która popadła w kłopoty finansowe w wyniku konfliktów zbrojnych. Najpierw porwano jej pracownika w Pakistanie i ścięto mu głowę, potem spółka straciła kontrakt i sprzęt po wybuchu wojny w Libii. Kontrakt w Maroku miał być ostatnią deską ratunku, a okazał się gwoździem do trumny.

Gdy w czerwcu zapadły decyzje o połączeniu firm z Krakowa i Torunia, okazało się, że pod Wawelem trzeba zwolnić 216 z ponad 400 zatrudnionych. – Teraz na bruk idą wszyscy, będziemy jeszcze zabiegać o większe niż tylko trzymiesięczne odprawy, bo znalezienie pracy w naszych specjalnościach będzie raczej niemożliwe i trzeba się przebranżowić – mówią związkowcy.

W siedzibie Geofizyki Kraków przy ul. Łukasiewicza 3 panuje napięta atmosfera – Teraz jest chaos i nie wiadomo, kto za co odpowiada – mówi ochroniarz na portierni.

Związek Zawodowy NSZZ Solidarność jest zbulwersowany sposobem potraktowania wieloletnich pracowników, którzy przyczynili się do odkrycia cennych złóż, które cały czas przynoszą zyski dla PGNiG.

– Pracuje u nas wiele osób w przedziale wiekowym 50 plus i im szczególnie ciężko będzie teraz znaleźć nową pracę – mówi Janusz Miazowski, przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ Solidarność.

– Nasza branża jest dosyć nietypowa i nie wiem, gdzie teraz znajdę zatrudnienie – potwierdza jedna z kobiet, która przepracowała kilkadziesiąt lat w Geofizyce Kraków.

– Dlatego chcemy, aby przyznano nam 7 milionów złotych, które rozdzielimy pomiędzy 406 zwalnianych osób – dodaje Janusz Miazowski. Zapewnia, że właśnie w tej sprawie związkowcy chcą jeszcze rozmawiać z zarządem PGNiG, które jest właścicielem Geofizyki Kraków.

Długi rosły od lat i dlatego pracownicy narzekają na poprzednich prezesów firmy, którzy nie potrafili wyprosić pomocy finansowej w PGNiG. – Już od 5 lat mamy długi i PGNiG doskonale o tym wiedział, bo na bieżąco były sporządzane raporty – mówi jedna z pracownic. – Myślę, że zostawiono nas samych z tym problemem po to, żeby wykazać naszą nierentowność i tym samym doprowadzić do likwidacji – dodaje kobieta. Łączne zadłużenie Geofizyki Kraków to już ok. 100 mln zł. Tylko w 2015 r. straty przekroczyły 21 mln zł, a za 4 miesiące tego roku doszły do 8,9 mln zł. Kłopoty finansowe zaczęły się kilka lat temu. Według pracowników był to efekt nie tyle złego zarządzania, co pecha i nieśczęśliwego zbiegu okoliczności. Firma miała świetny kontrakt w Pakistanie, którego realizację przerwało porwanie we wrześniu 2008 r. jej pracownika Piotra Stańczaka. Kilka miesięcy później terroryści go zabili, bo nie spełniono żądania uwolnienia 110 talibów osadzonych w pakistań-

skich więzieniach.

Pozycję i finanse Geofizyki Kraków miał odbudować kolejny kontrakt – w Libii. Spółka zainwestowała spore pieniądze w sprzęt, ale wybuchła tam wojna i wszystko przepadło.

Ostatnią deską ratunku był kontrakt w Maroku pozyskany wiosną tego roku. Już wtedy pojawiały się sygnały, że PGNiG może połączyć Geofizykę Kraków z Geofizyką Toruń, więc zlecenie w Afryce miało być okazją do wyjścia na prostą.

Niestety, kilka dni temu pracownicy Geofizyki Kraków zostali nagle ewakuowani z Maroka. Przedstawiciel Solidarności traktuje ostatni incydent w Maroku jako wbięcie gwoździa do trumny. – Ten projekt został z niewiadomych przyczyn przerwany w połowie realizacji – skarży się Janusz Miazowski.

Oficjalny powód ewakuacji to zagrożenie dla pracowników. Nikt z PGNiG nie chciał nam jednak wyjaśnić, o co chodziło konkretnie, ale rzeczywiście względy bezpieczeństwa mogły mieć wpływ na wycofanie ludzi z Maroka.

23 marca 2016 r. Geofizyka Kraków podała do publicznej wiadomości, że podpisała kontrakt na badania sejsmiczne z narodowym operatorem Maroko – Office National des Hydrocarbures et des Mines. Sęk w tym, że prace prowadzone były na terenie Sahary Zachodniej, czyli na terytorium okupowanym przez ten kraj od 40 lat. Jak napisano w raporcie organizacji Western Sahara Resource Watch (WSRW), zgodnie z opinią ONZ jakiegokolwiek działania związane z poszukiwaniem ropy i gazu na terenie Sahary Zachodniej są niezgodne z prawem, jeśli ludność zamieszkująca jej terytorium nie wyrazi na nie zgody i nie będzie czerpała z nich korzyści.

„Spółka Geofizyka Kraków grupa PGNiG w żaden sposób nie zabezpieczyła powyższych praw” – czytamy w raporcie WSRW. To w czerwcu i lipcu br. zrodziło protesty, na które nałożyły się kwestie socjalne lokalnych pracowników zatrudnionych przez spółkę z Krakowa (chodziło m.in. o zbyt niskie wynagrodzenia). Demonstracje robotników rozpędzała policja. ■

Diennik Polski



W 2012 roku, kiedy akcjami w notowanych na giełdzie Azotach Tarnów zainteresował się izraelsko-rosyjski przemysłowiec Waczesław Kantor, rozpętała się burza. Kontrolowana przez państwo strategiczna spółka stała się obiektem wrogiego przejęcia, które miało duże szanse powodzenia. Aby ostudzić zapał powiązanego z Kremlen biznesmena, rząd Platformy Obywatelskiej połączył zakłady chemiczne w Puławach, Policach i Tanowie, znacząco podnosząc wartość spółki.

Kantor obywatelem Izraela jest od 24 lat i próbując zdobyć przyczółek na polskim rynku, argumentował, że nie powinno się go wiązać z Putinem, przecież inwestował już w Kanadzie oraz Chinach i tam jego działania nie budziły żadnych podejrzeń o rosyjski ślad.

Polskie władze nie dały się zwieść takim deklaracjom. Rosja to nie jest kraj, w którym można sobie ot tak kupić i z powodzeniem (16,7 mld rubli zysku netto w 2015 r.) prowadzić największą firmę nawozową, bez akceptacji władz i powiązania z nimi. Kantor w walce na słowa poczynaniom naszego rządu nadał nawet łatkę antysemityzmu. Jest prezesem Europejskiego Kongresu Żydów i jego głos w podobnych sprawach może być głośny. Nic to nie zmieniło. Nadal jednak mógł mieć nadzieję, że akcje Azotów przejmie na giełdzie.

Jak Kantor kupował Azoty

Acron zgromadził przez cztery lata 20 proc. akcji Grupy Azoty. Zaczęło się od kupna za 103 mln dolarów 12 proc. akcji Azotów Tarnów w 2012 roku. Do końca tamtego roku zwiększył swój udział do 13,8 proc. i ogłosił wezwanie z planem przejęcia dwóch trzecich akcji. Nie przystał na to Skarb Państwa, właściciel 32 proc. akcji oraz PZU (10 proc.). Wkrótce potem Azoty Tarnów złożyły wezwanie na akcje ZA Puławy. W tym celu wyemitowano za 1,5 mld zł akcje Tarnowa dla udziałowców Puław i... Skarb Państwa zwiększył kontrolę nad całością.

Dodatkowo w 2013 r. rząd wprowadził zapis do statutu, który ograniczał możliwość głosowania pakietem większym niż 20 proc. przez wszystkich udziałowców z wyjątkiem Skarbu Państwa. Acron jednak nie rezygnował.

W połączonej spółce o zmienionej nazwie Grupa Azoty Rosjanie mieli 15,3 proc. akcji, na rynku dokupili jeszcze później tyle, żeby dysponować pakietem 20 proc. (za 4,1 mld rubli). Najwyraźniej mieli nadzieję, że uda im się w końcu dogadać z właścicielami lub... przejmą kontrolę do spółki z innym akcjonariuszem.

- Z powodu braku kontroli nad Grupą Azoty, Acron nie ma możliwości osiągnięcia jakichkolwiek synergii płynących z zaangażowania w polski podmiot - tłumaczy Jakub Szkopek, analityk Domu Maklerskiego mBanku. - Z drugiej jednak strony według naszych kalkulacji bieżący kurs jest nominalnie na ponad 25 proc. wyższym poziomie niż wynosi średnia cena zakupu

Rosjanie rezygnują z Grupy Azoty? Strategiczna spółka uratowana

Rząd Donalda Tuska utrudnił Rosjanom wrogie przejęcie Azotów, największego producenta nawozów w kraju, konsolidując zakłady. Ostatnie pomysły PiS ostatecznie zniechęciły Waczesława Kantora do kontynuowania rozpoczętego cztery lata temu skupu akcji polskiego potentata. Wszystko wskazuje, że Rosjanin z izraelskim paszportem szykuje się do sprzedaży posiadanych akcji.

akcji. Trzeba pamiętać, że w obliczu gigantycznej przeceny wartości rubla na rynku walutowym inwestycja w akcje polskiej spółki uchroniła kapitał Acron przed sporym spadkiem wartości - dodaje Szkopek. Z tego punktu widzenia inwestycja w akcje Azotów nie była całkiem pozbawiona sensu dla rosyjskiego podmiotu i dała względne korzyści. - Dopóki Acron nie posiada alternatywnych celów inwestycyjnych utrzymywanie nadwyżek gotówkowych w akcjach Grupy Azoty może być dla rosyjskiej spółki korzystnym rozwiązaniem - uważa Szkopek.

OFE robi różnicę?

Ujawnienie planów przejęcia zarządzania w OFE przez przyszły państwowy fundusz emerytalny, choć oficjalnie niepotwierdzone przez rząd Beaty Szydło, również miało nieoczekiwane dobroczynny wpływ dla Grupy Azoty. Pojawienie się tej informacji mogło zaważyć na decyzji Waczesława Kantora o odstąpieniu od próby przejęcia polskiej spółki chemicznej.

Obecny skład akcjonariatu Grupy Azoty obejmuje udziały Skarbu Państwa z 33 proc. proc. akcji, spółki Kantora z 20 proc., ING OFE z prawie 10 proc., TFIPZU z 8,6 proc. i Europejskiego Banku Odbudowy i Rozwoju z 5,75 proc. Gdyby spółki rosyjskiego Izraelczyka miały przychylną ING OFE i EBOiR-u oraz któregoś z mniejszościowych akcjonariuszy, mogłyby przejąć władzę i zmienić statut na bardziej korzystny dla Rosjan.

Całość planu opierać się mogła tylko na przychylności funduszy emerytalnych. Jak tu jednak na nią liczyć, skoro pojawiły się deklaracje ze strony państwa o scaleniu OFE w jeden fundusz, zarządzany przez państwowe instytucje? W ten sposób potencjalny plan Waczesława Kantora traci rację bytu.

Sprzedaż udziałów

24 maja spółki Kantora zmniejszyły swój udział w Grupie Azoty o 0,3 punktu procentowego. Taka transakcja nie przeszła jednak bez echa, gdyż giełda ma ograniczoną płynność. Pakiet 0,3 proc. akcji, czyli 300 tysięcy sztuk to tyle samo, ile wynoszą zazwyczaj tygodniowe obroty akcjami Grupy Azoty. Dlatego w maju kurs spadł aż o 22 proc. po 10-procentowym spadku kursu w kwietniu.

Co Kantor robi z resztą swoich akcji? Na pytanie money.pl Rosjanie odpowiedzieli, że nie komentują sytuacji. „Puls Biznesu” sugeruje, że Acron bada możliwości

sprzedaży reszty posiadanego pakietu. Wśród potencjalnych kupców wymieniany jest Skarb Państwa. Kontrolowana przez Wiesława Kantora spółka wzięła pod uwagę wyjście z inwestycji po tym, jak polski rząd wpisał chemiczną firmę na listę spółek o strategicznym znaczeniu, co umożliwia ministrowi skarbu zablokowanie wejścia podmiotów trzecich do akcjonariatu spółki.

Z punktu widzenia Skarbu Państwa ewentualnej transakcji sprzyja ostatnia obniżka kursu Azotów. W sumie od początku kwietnia akcje spółki straciły na wartości 20 procent. Dodatkowo Ministerstwo Skarbu mogłoby skorzystać z pieniędzy zgromadzonych w funduszu reprivatyzacji lub poprosić o wsparcie PGNiG, gdyż chemiczna firma jest największym odbiorcą gazu w Polsce. Pochodzący z Rosji udziałowiec może również sprzedać udziały na giełdzie, tak jak zrobił to w połowie maja.

- Jeśli Acron chciałby sprzedać posiadany przez siebie pakiet Grupy Azoty, to prawdopodobnie na rynku znalazłyby się podmioty chcące odkupić akcje - twierdzi Jakub Szkopek. - Pytanie jest jednak na jak duże dyskonto do ceny rynkowej musiałby się zgodzić Acron. Pamiętać trzeba, że Grupa Azoty posiada praktycznie zerowe zadłużenie netto i dużą zdolność do generowania gotówki. Mimo obszernego programu inwestycyjnego grupa Azoty w przyszłości mogłaby zacząć wypłacać solidne dywidendy, co w większym stopniu przyciągnęłoby giełdowych inwestorów - dodaje.

Rosjanie mieli zresztą dodatkowy powód, żeby sprzedawać. Co z tego, że dywidenda Grupy Azoty była wysoka, bo 83,3 mln zł (84 gr na akcję), skoro zyski spółki zależnej ZCh Police zostały obciążone gigantyczną kwotą strat na wycenie wartości złóż w Senegalu, które przy inwestycji w 2013 roku miały mieć wartość 300 mln zł. Ostatecznie okazały się bezwartościowe i duża część tej straty będzie rozliczona w raporcie za 2015 rok.

Kolejna z serii katastrofalnych inwestycji polskich firm państwowych za granicą może spowodować, że dywidendy z Grupy Azoty wcale nie będzie. Warto mieć również na uwadze fakt, że ze względu na spadające ceny surowców, Acron na początku sierpnia sprzedał udziały w chińskim Hongri-Acron. W konsekwencji liczba zakładów spółki zmniejszyła się z trzech do dwóch.

Money.pl

Krajowa Komisja Koordynacyjna Chemików NSZZ „Solidarność”

Kopię „Porozumienia” odnalazłem w archiwum Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” działającej w Przedsiębiorstwie Farmaceutycznym „Jelfa” SA. Na 33 stronach maszynopisu zawarto treść osiemdziesięciu żądań stawianych przez Krajową Komisję Koordynacyjną Chemików wraz z ustaleniami, rozbieżnościami i załącznikami.

Niektóre z nich wywołują uśmiech. Większość - zadumę. Takie firmy jak „Organika”, „Chemitex”, „Prochem”, „Metalchem” czy „Plastofarb” trudno już dzisiaj zlokalizować. „Polfy” - to w większości firmy prywatne tak samo jak „Stomile”, czy „Pollena”, „Petrochemia” to PKN Orlen. Przez 36 lat tyle się zmieniło a Krajowa Komisja Koordynacyjna Chemików w postaci Sekretariatu Przemysłu Chemicznego NSZZ „Solidarność” istnieje.

80 punktów żądań omówiono po kolei zapisując po każdym punkcie ustalenia. W porozumieniu uzgodniono zasady funkcjonowania NSZZ „Solidarność”, potrącania składek i zasady funkcjonowania kas zapomogowo - pożyczkowych. Szczegółowo zadbano o zasady wynagradzania pracowników zatrudnionych w przemyśle chemicznym uwzględniając jego specyfikę i wagę dla całej gospodarki. Uzgodniono rozpoczęcie prac nad nowym Układem Zbiorowym Pracy i Płacy.

Ciekawy jest punkt 15 „Porozumienia”, w którym KKK domaga się zniesienia centralnego limitowania zatrudnienia i funduszu płac, żądając pozostawienia tych decyzji w gestii poszczególnych przedsiębiorstw. Domagano się nawet zwiększenia do 5 lat okresu ochronnego przed emeryturą. Uzgodniono, że punkt ten zostanie przekazany rządowi i Krajowej Komisji Porozumiewawczej. W sprawie emerytur postulowano, aby „...przyjąć zasadę, że emerytura jest należnością wypracowaną w określonych latach pracy, a nie zapomogą społeczną...” co wyrażnie odzwierciedla sytuację materialną ówczesnych emerytów.

Kilka stron poświęcono sprawom socjalnym. Widać nie były one „socjalistyczne”, bowiem w dysponowaniu funduszem socjalnym żądano wyłączenia z niego kosztów rozbudowy, modernizacji i remontów zakładowych ośrodków wczasowych i kolonijnych oraz ogródków działkowych.

Mało kto pamięta o konieczności uzyskiwania pozwolenia macierzystego zakładu pracy na podjęcie pracy dodatkowej u innego pracodawcy. Zażądano likwidacji tych przepisów, ale Komisja Resortowa sprytnie się od tego wywinęła wprowadzając zasadę, że „...udzielanie zgody (...) poprzedzone będzie konsultacją i uzgodnieniem ze związkami zawodowymi”.

W pakiecie postulatów dotyczących bez-

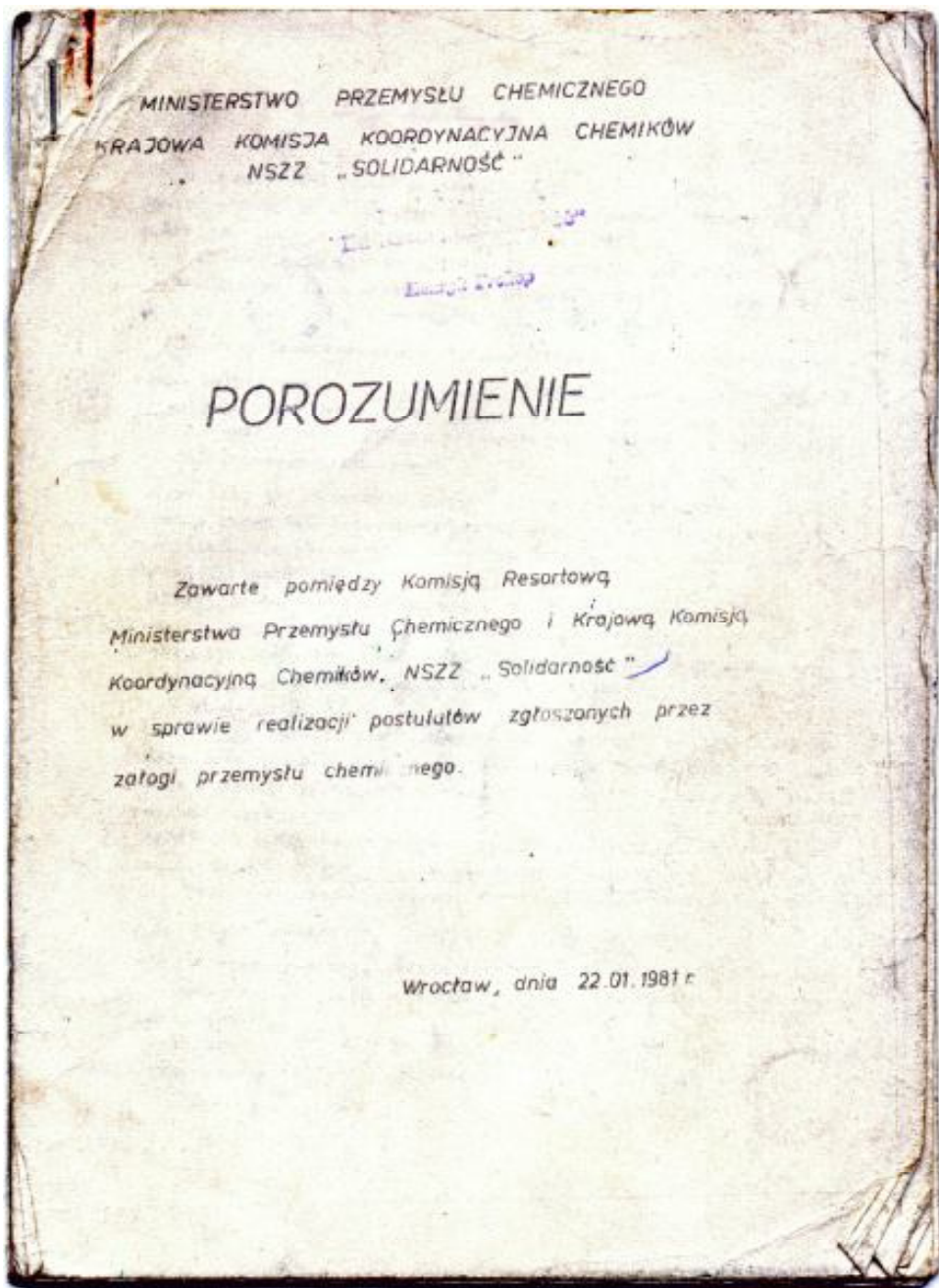
pieczeństwa pracy i jej szkodliwości zażądano zaliczenia wszystkich firm przemysłu chemicznego z jednostkami badawczymi włącznie do tak zwanej pierwszej kategorii zatrudnienia ze skróceniem o 5 lat wieku emerytalnego, ale na wniosek pracownika.

W punkcie 61 „NSZZ „Solidarność” nie wyraża zgody na wykonywanie prac w warunkach występowania przekroczeń NDS i NDN. Ustalenia dotyczące tego punktu zajmują w „Porozumieniu” aż 1,5

strony. Zadbano również o środowisko i otoczenie żądając obowiązkowo zadrzewiania strefy ochrony sanitarnej wokół zakładów chemicznych oraz zaniechania realizacji nowych inwestycji szkodliwych dla otoczenia w bezpośrednim sąsiedztwie miast.

Takie były pierwsze miesiące pracy ówczesnego sekretariatu branżowego. Wtedy do rozmów mieliśmy tak zwany „resort”. Dzisiaj nie mamy z kim rozmawiać chociaż niemal każda firma ma konkretnego właściciela. Ale... czy konkretnego? Wówczas wszystko było państwowe, czyli „niczyje”. Dzisiaj mamy spółki, których właściciele pozostają bezimienni, czyli... też „niczyje”. Kiedyś jednak państwowe, choć „niczyje” było nasze i czuliśmy się z „naszymi”, choć „niczymi” firmami związani. Dzisiaj są „czyjeś”, ale już jakoś nie czujemy, żeby były „nasze”. Jeszcze gorzej, kiedy „nasze” firmy są własnością zagranicznego kapitału - stają się całkiem „obce”.

Wtedy, siadając do rozmów z „Resortem” wysuwaliśmy postulaty dotyczące naszych firm i ogólnych spraw państwowych.



Domagaliśmy się reform i człowieczeństwa. Dziś rząd nie jest „stroną”.

Załącznik nr 1 to „Uwagi pracowników przemysłu chemicznego zrzeszonych w NSZZ „Solidarność” do projektowanej reformy gospodarczej.

Żądano zatem powołania nowej komisji do spraw reformy bez udziału w niej „zajmujących kierownicze stanowiska w systemie gospodarczym obecnie i w minionym okresie” - co dzisiaj by się przydało. Postulowano zmienić strukturę zarządzania przedsiębiorstwem przez jej uproszczenie - aktualne - gdy się spojrzy na obecne metody zarządzania.

Kolejne postulaty to zwiększenie uprawnień przedsiębiorstw w dziedzinie gospodarki materiałowo - towarowej, premiowanie efektów produkcyjnych, wykorzystanie bazy surowców krajowych, wtórnych i odpadów i ograniczanie ich eksportu. Żądano zwiększenia rozwoju chemii widząc w tym rozwój kraju. Postulowano nawet nadzór bankowy nad działalnością gospodarczą. Żądano upłynnienia paliw stałych a wiele miejsca poświęcono realizacji krajowej wynalazczości.

Dalej - sprzedaż za dewizy (obowiązywał „rubel transferowy”), zmiana systemu centralnego rozdzielnictwa, ujednolicenie wartości złotówki i wprowadzenie nowych technologii.

Zwiększenie uprawnień NIK, inwestycje modernizacyjne, wieloletni plan rozwoju chemii, bodźce ekonomiczne dla biur projektowych, dyscyplinowanie inwestycji i skończenie z monopolistami - kończą treść tego załącznika.

Załącznik nr 2 to „Sprawy różne”. Obok postulowania zmian ściśle związanych z przemysłem chemicznym zażądano w punkcie 2 aby: „Zlikwidować nadmierną ilość systemów kontroli, zwolnić przedsiębiorstwa od sprawozdawczości na rzecz organizacji społeczno - politycznych itp. Ograniczyć sprawozdawczość przedsiębiorstw na rzecz administracji i GUS. Usprawnić obieg dokumentacji wewnątrz zakładowej”.

Łza się w oku kręci za ówczesną sprawozdawczością, która była przyszczerpnięta z obecnej ropiejącej rany. Przecież taka idiotyczna sprawozdawczość objęła nawet najmniejsze komisje zakładowe związków zawodowych. Że o kontrolach szumnie z angielska zwanych „audytami” nie wspomnę. Nie objęły one, co prawda, związków, ale nic nie stoi na przeszkodzie...

Inny ciekawy postulat z tego załącznika to punkt 9, w którym Komisja Koordynacyjna uważa, że: „W przypadku konieczności wykonywania prac na podstawie umowy - zlecenia, stworzyć podstawy prawne umożliwiające zlecanie tych prac własnym pracownikom zakładu (przedsiębiorstwa), a dopiero przy braku takich możliwości, dopuszczając zlecenie wykonania tych prac osobom lub jednostkom organizacyjnym z poza zakładu”. W obliczu „restrukturyzacji” pozostawiam bez komentarza. ■

Michał Orlicz

CHEMICY I

W wyniku trwających z przerwami od 16 grudnia 1980 roku rozmów pomiędzy Komisją Resortową Ministerstwa Przemysłu Chemicznego, a Krajową Komisją Koordynacyjną Chemików NSZZ „Solidarność”, zawarto w dniu 22 stycznia 1981 roku porozumienie obejmujące 80 postulatów, oraz załączniki z uwagami pracowników przemysłu chemicznego do projektowanej reformy gospodarczej.

Postulaty przedłożone Komisji Resortowej, której przewodniczył podsekretarz stanu prof. dr Edward Grzywa są wynikiem dyskusji prowadzonych od lat na stanowiskach pracy, oddziałach i zakładach przemysłu chemicznego, przemysłu, który nazywany był kiedyś polskim przemysłem narodowym.

Postulaty te są wyrazem gorącej troski o dobro kraju i dobre ponad 300 tysięcznej rzeszy pracowników chemii, których ręce produkują wyroby niezbędne dla prawidłowego funkcjonowania gospodarki narodowej.

Zatęgi nasze nie chcemy biernie uczestniczyć w odmowie życia gospodarczego, społecznego i kulturalnego, przytłaczają się do realizacji Umowy Społecznej z Gdańskiem, Szczecinem i Jastrzębiem. W trosce o dobro kraju uzupełniają ją o elementy typowe dla przemysłu chemicznego.

Podpisując zawarte porozumienie, obie strony w interesie reprezentowanych przez siebie założeń, zobowiązują się do przestrzegania treści i zasad wypracowanych wspólnie w wyniku wieloletnich, trudnych negocjacji.

Wyrażając zadowolenie z zawartego porozumienia strony są przekonane, że będzie ono trwałym elementem rekonstrukcji zaufania i autorytetu władz państwowych, stabilizacji gospodarczej i zachętą do dalszej efektywnej pracy ludzi polskiej chemii.

Obie strony przekazują szeroką informację o celach rozpowszechnienia porozumienia w środkach masowego przekazu oraz zakładach przemysłu chemicznego.

Przewodniczący Krajowej Komisji Minister Przemysłu Chemicznego

POROZUMIENIE

Zawarte we Wrocławiu dnia 22 stycznia 1981 r. pomiędzy Komisją Resortową Ministerstwa Przemysłu Chemicznego i Krajową Komisją Koordynacyjną Chemików NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” w sprawie realizacji założeń i postulatów pracowników chemii.

Skład Komisji Resortowej:

- | | |
|-----------------------------------|--|
| 1. Prof. dr Edward Grzywa | - Podsekretarz Stanu w MPChem |
| 2. Mgr inż. Mieczysław Cieszyński | - Dyr. Depart. Bezpieczeństwa Chemicznego i Ochrony Środowiska |
| 3. Mgr Jan Rusin | - Dyr. Depart. Wydajności Pracy i Spraw Socjalnych |

Skład KKK Chemików NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”

- | | | |
|-------------------------|----------------|---------------------|
| 1. Henryk Strzyż | Przewodniczący | - „ORGANIKA” |
| 2. Zbigniew Cejrowski | Całonek | - „ORGANIKA” |
| 3. Bogusław Cholewiński | „ | - „NIEORGANIKA” |
| 4. Władysław Dukiet | „ | - „ORGANIKA” |
| 5. Zbigniew Gołębiowski | „ | - „PETROCHEMIA” |
| 6. Bogumił Hoppe | „ | - „POLGAS” |
| 7. Jerzy Janiszewski | „ | - „STOMIL” |
| 8. Marek Korpany | „ | - „POLLENA” |
| 9. Stanisław Kościół | „ | - „CHEMITEX” |
| 10. Leszek Kwiecień | „ | - „CHEMITEX” |
| 11. Czesław Łączak | „ | - „STOMIL” |
| 12. Grażyna Mazur | „ | - Centrala „CHEMIA” |
| 13. Piotr Nowak | „ | - „PETROCHEMIA” |
| 14. Stanisław Papież | „ | - „NIEORGANIKA” |
| 15. Lech Pasternak | „ | - „ORGANIKA” |
| 16. Piotr Piechel | „ | - „PROCHEM” |
| 17. Tadeusz Radziwońska | „ | - „POLFA” |
| 18. Ryszard Stefaniak | „ | - „POLLENA” |
| 19. Henryk Szwarc | „ | - „POLFA” |
| 20. Ryszard Wawrzyniak | „ | - „METALCHEM” |
| 21. Jan Zakrocki | „ | - „PLASTOFARB” |
| 22. Bogusław Zarychta | „ | - „PLASTOFARB” |

W wyniku przeprowadzonych rozmów, w których Komisji Resortowej w dniach 18.12.1980 r. i 5.01.1981 r. przewodniczył mgr Jan Sieroniak - Podsekretarz Stanu w MPChem i w dniach 9-10.01.1981 r. oraz 21-22.01.1981 r. prof. dr Edward Grzywa - Podsekretarz Stanu w MPChem, Strony ustaliły co następuje:



W dzisiejszym świecie przyjęło się uważać, że jeśli mamy dostać coś za darmo, to zwykle okaże się, że i tak za to zapłacimy, nie w taki to w inny sposób. Można jednak wskazać pewne wyjątki od tej reguły, nawet w sferze pożyczek.

Pożyczka za darmo promocja czy manipulacja?

Pozabankowe firmy, których w Polsce jest coraz więcej, prześcigają się ze sobą o to, kto zaoferuje klientom najlepsze promocje. I tak pojawiły się propozycje bez odsetek i bez prowizji. Darmowe pożyczki oferuje Filarum oraz inni znani przedstawiciele tego sektora, tacy jak Vivus czy NetCredit. Naturalnym jest podejrzenie, że nie robią tego całkowicie za darmo. I słusznie, bo nie możemy mówić o bezwarunkowo darmowej pożyczce.

Kiedy pożyczka za darmo jest płatna...

Większość firm proponuje darmowe pożyczki tylko tym klientom, którzy dotąd nie korzystali z ich usług. Jest to zagranie, które ma na celu zainteresowanie nowych osób ofertą danej firmy. Klient, który w miłej atmosferze uzyska pierwszą darmową pożyczkę, poczuje zaufanie do firmy, a być może nawet stanie się jej lokalnym klientem, gotowym zapłacić kolejnym razem już normalne odsetki i pozostałe koszty.

O darmowej pożyczce przestajemy też mówić, kiedy pożyczkobiorca nie zwróci

długu w terminie. Wtedy też firma ma prawo naliczyć odsetki takie jak przy pozostałych ofertach, bo klient złamał zasady umowy promocyjnej. Przy spóźnieniu zapłaci on jednak nie tylko odsetki – doliczone zostaną także koszty obsługi, upomnień itd.

O czym pamiętać biorąc darmowe pożyczki?

Nie każda pożyczka z 'darmową' w nazwie taka jest w rzeczywistości. Zdarza się, że pomimo darmowych odsetek, niektóre z ofert naliczają koszty obsługi, albo że pożyczka darmowa jest przez miesiąc, po którym opłaty liczone są normalnie.

Dlatego też przed podjęciem decyzji na podstawie chwytliwego hasła warto sprawdzić aktualny ranking ofert pierwsza pożyczka za darmo na stronie pankasa.pl. Stamtąd dowiemy się, ile w rzeczywistości przyjdzie nam oddać pieniędzy za pożyczkę.

Ranking zwraca też uwagę na czas pożyczki – najczęściej darmowe są takie tylko przez 30 dni, choć zdarzają się także

dłuższe terminy. Śledząc podaną stronę możemy również być na bieżąco z aktualnymi promocjami i ofertami firm pożyczkowych, dlatego nie przegapimy informacji o tym, że kolejna firma oferuje pożyczkę 0%.

Za darmo – najlepiej przez internet

Dostęp do internetu ułatwia wiele spraw, w tym także uzyskanie pożyczki. Nie trzeba już wybierać się do miasta, by następnie spędzić dłuższy czas na rozmowie z doradcą. Teraz wystarczy tylko wpisać adres porównywarki pankasa.pl i poznać najlepsze oferty – są one zestawione w taki sposób, że wystarczy nam 10 minut na wstępne rozeznanie.

Już po wybraniu najlepszej z ofert wystarczy tylko kliknąć na zamieszczony na stronie link, który przeniesie bezpośrednio do wniosku o pożyczkę. Tam niepotrzebne będzie przedstawianie zaświadczeń – wystarczy jedynie wypełnić formularz rejestracyjny i poczekać na reakcję firmy. ■

<http://www.serwisprawa.pl>

Bez ważnego przeglądu, OC nie pomoże

Kilkanaście procent aut w Polsce jeździ bez ważnego przeglądu technicznego. Czy sprawca wypadku drogowego posiadający ubezpieczenie OC, ale nie mający ważnego przeglądu, będzie musiał zapłacić za szkody z własnej kieszeni?

Zasada jest taka, że OC powinno zadziałać bez względu na to, czy samochód miał przegląd techniczny, czy też nie. Ale nie zawsze to, co jest w teorii, przekłada się na praktykę.

Może dojść do sytuacji, w której kierujący autem miał OC, ale jechał bez ważnego przeglądu i spowodował wypadek. Może wtedy zacząć obawiać się, czy nie będzie musiał zapłacić odszkodowania poszkodowanemu w kolizji z własnej kieszeni.

– Z mojej wiedzy wynika, że jeżeli tylko zły stan techniczny mógł być przyczyną wypadku, wtedy firmy ubezpieczeniowe starają się mieć regres do tych osób, które tego przeglądu nie zrobiły i mimo, że było zapłacone ubezpieczenie OC, może

okazać się, że w trakcie postępowania sądowego taki ktoś będzie obciążony kosztami wypadku – mówi Jakub Faryś, prezes Polskiego Związku Przemysłu Motoryzacyjnego. Szczególnie, gdy będzie trzeba zapłacić za rehabilitację poszkodowanego. Firmy ubezpieczeniowe mogą starać się wykazać niedopatrznie sprawcy wypadku i na niego przerzucić koszty odszkodowania.

Z punktu widzenia poszkodowanego, nie ma znaczenia, czy sprawca wypadku miał ważny przegląd techniczny, dodaje Marcin Tarczyński z Polskiej Izby Ubezpieczeń.

– Poszkodowany niezależnie od tego, czy sprawca miał te badania techniczne, czy nie miał tych badań technicznych, dostaje odszkodowanie od zakładu ubezpieczeń sprawcy – argumentuje Marcin Tarczyński.

Najlepiej po prostu znać treść umowy z towarzystwem ubezpieczeniowym i na nią się powoływać. A najlepiej oczywiście mieć ważny przegląd techniczny pojazdu, który

jest obowiązkowy.

Poszkodowani mogą nie dostać odszkodowania?

Problemy finansowe mogą mieć też ofiary wypadków. Gdy mają OC, ale nie mają ważnego przeglądu technicznego ubezpieczyciele mogą postąpić podobnie jak w poprzednim przypadku. To znaczy wskazać, że część winy za spowodowanie kolizji leży po stronie poszkodowanego.

– Może zdarzyć się tak, że wobec poszkodowanego zostanie określone coś, co się nazywa „przyczynieniem”. Czyli w jakimś stopniu poszkodowany, w związku z tym, że miał taki stan techniczny pojazdu, a nie inny, przyczynił się do tego, że doszło do szkody, albo ją powiększył – argumentuje Marcin Tarczyński.

W takiej sytuacji ubezpieczyciel wypłaca odszkodowanie, ale jest ono pomniejszone. Eksperti towarzystwa ubezpieczeniowego określają wtedy, o ile należy pomniejszyć wypłaconą kwotę.

Jeżeli nie zgadzamy się z decyzją firmy ubezpieczeniowej, to zawsze możemy pójść do sądu. Ale eksperci tego nie polecają. Najszybsze i najtańsze jest rozwiązanie polubowne. Warto więc wypracować kompromis z zakładem ubezpieczeń. ■

polskieradio.pl

SKARB GENERAŁA

TROPem Tajemnic „SZCZELINY JELENIOGÓRSKIEJ”



Kulturalnie

Kilka dni temu dolnośląscy poszukiwacze skarbów musieli przyznać się do porażki. Nie udało się dokopać do „Złotego Pociągu”, który rozpalal już wyobraźnię, nie tylko żadnych sensacji, ale także – a może w większym stopniu – śliniących się na „profity” różnych „światowych organizacji” poczynając od tych zza wschodniej granicy, aż po Stany Zjednoczone Ameryki Północnej przez Izrael przelatując.

Szkoda, że napaleńcy nie posłuchali fachowców z Akademii Górniczo-Hutniczej, którzy swoją aparaturą teren domniemanego ukrycia „Złotego Pociągu” przebadali i stwierdzili, że dalsze poszukiwania są tylko strata czasu i pieniędzy.

Skarb generała Tropem tajemnic „Szczeliny Jeleniogórskiej”

W listopadzie 2015 roku na półki księgarskie trafił „Skarb generała” Krzysztofa Krzyżanowskiego. Interesująca książka wydana została nakładem krakowskiego wydawnictwa Techno od lat specjalizującego się w tematyce dolnośląskich tajemnic.

O tym, jak wiele nowa książka ma wspólnego z wojenną historią tych okolic, sugeruje już choćby jej podtytuł: „Tropem tajemnic Szczeliny Jeleniogórskiej”. Lepiej zorientowany w skarbowych historiach czytelnik zapewne domysla się, czyją postać w tytule ma na myśli autor książki – Krzysztof Krzyżanowski. Mowa oczywiście o anonimowym generale Wehrmachtu, na którego zwłoki mieli natrafić odkrywcy bodaj najcenniejszego schowka, do jakiego dostano się ponoć po wojnie na Ziemiach Odzyskanych – czyli słynnej „Szczeliny Jeleniogórskiej”.

Wież o jego odkryciu obiegała polskich eksploratorów jeszcze na początku lat dziewięćdziesiątych. Miał to być jeden z setek schowków, jakie pod koniec II wojny światowej Niemcy przygotowali i zapelnili skarbami w Sudetach. Jednak zdaniem przekazujących sobie szeptem wieści badaczy, ten konkretny był wyjątkowy już choćby ze względu na zawartość. Stanowił ją bowiem ogromny skarb: złoto, kosztowności, obrazy oraz jajka Fabergé – cuda sztuki jubilerskiej z carskiej Rosji – warte miliony dolarów.

Aby nikt niepowołany nie wpadł na trop skarbu ze „Szczeliny Jeleniogórskiej”, został on pieczołowicie schowany, czego uwieńczeniem miało być rozstrzelanie świadków oraz zamaskowanie i zaminiowanie wejścia. A jednak – jak twierdzi od lat kilku publicystów i badaczy – w czasach nam współczesnych na miejsce ukry-

cia skarbu przypadkiem natrafiono. Jakiś czas później, gdy w opróżnianie schowka zaangażowanych było już kilka osób, rozpoczęła się niemająca precedensu rozgrywka między znalazcami, pośrednikami, a także polskim rządem i... służbami specjalnymi.

Wszystkich zainteresowanych dotarciem do świadków ostrzegano, że sprawa sięga „za wysoko”, że ich zwyczajnie przeraża. W efekcie wielu publicystów przestało się nią interesować. Inni, jak choćby Ryszard Wójcik, relacjonowali miejscami bardzo dramatyczne okoliczności pozakulisowych rozgrywek. Dla postronnych czytelników w historii „Szczeliny Jeleniogórskiej” najważniejsze było to, że przez ponad dwadzieścia lat nikt nie był w stanie powiedzieć, co jest w niej prawdą, co nadinterpretacją, a co fałszem.

Jak twierdzi wydawca „Skarbu generała” – Bartosz Rdułtowski: książka kończy owe spekulacje i niedopowiedzenia, gdyż... zagadkę „Szczeliny Jeleniogórskiej” wyjaśnia!

Autor książki – Krzysztof Krzyżanowski, niezależny dziennikarz, eksplorator i badacz historii w trakcie blisko dwuletniego śledztwa dotarł nie tylko do wysokich urzędników państwowymi oraz stojących w cieniu ludzi z dawnego aparatu bezpieczeństwa zaangażowanych w mroczną historię „Szczeliny Jeleniogórskiej”. Wrocławski badacz natrafił również na informacje i nieznane materiały, które pozwoliły mu poznać drugie dno tej bezspornie najciekawszej polskiej zagadki skarbowej. Czy zgodnie z zapowiedzią z okładki „Skarbu generała” publikacja ta wstrząśnie polskim środowiskiem eksploracyjnym oraz wszystkimi pasjonatami skarbów? ■

Nowiny Jeleniogórskie

- Są ludzie, którzy głęboko w to wierzą. Mamy przecież wolny od bombardowań Wałbrzych, spokojne miejsce do ukrycia cennego ładunku; są świadkowie, którzy rzekomo widzieli pociąg wjeżdżający pod wzgórze zamkowe - mówi w wywiadzie dla Nowin Jeleniogórskich Krzysztof Krzyżanowski.

- Warto zwrócić uwagę, że świadkowie wbrew pozorom to słabe źródło informacji. Zaliczam się do ludzi raczej sceptycznych i dopóki nie widzę czegoś na dokumencie lub w rzeczywistości, to ciężko jest mnie przekonać. Przede wszystkim staram się jednak logicznie myśleć. Widzę po sobie, że gdy wracam w jakieś miejsce, np. w podziemia Gór Sowich, to często nie pamiętam czy odchodzący korytarz był w lewo czy w prawo, czy miał dwadzieścia metrów czy pięćdziesiąt... Jeżeli mi zdarza się pomylić po 2-3 latach, to co dopiero starsi ludzie, którzy widzieli to w 1945 r. lub wcześniej.

- Na przekopanie na tyle dużego obszaru, by schować tam pociąg, potrzeba sporo czasu. Takie wykopy trwające kilka dni wykonywało setki więźniów i nie wierzę, by nie zostało to zauważone. Pomysł, by jakkolwiek transport zasypać ziemią, też wydaje mi się fatalny. Bo skąd wziąć taką ilość ziemi?

- Nawet gdyby było wzgórze, z którego można zepchnąć tyle ziemi, to jak to logicznie wytłumaczyć? Zasypać można złom, ale kto zasypuje cenny transport? Lepiej byłoby zrobić bezpieczny tunel nad pociągiem, ale znalazcy twierdzą, że tam nie ma tunelu. To dziwne, bo w okolicy jest ich całkiem sporo, a 4 kilometry dalej miał być rzekomo kolejny tunel pod zamek Książ... Ten obiekt to także raczej kolejna legenda... ■

**BYŁO NAS TRZECH,
W KAŻDYM Z NAS INNA KREW,
ALE JEDEN PRZYŚWIEÇAŁ NAM CEL...**

**JAKICH TRZECH, JAK JA SAM
WAS TUTAJ CZTERECH WIDZĘ...**

**ZARA, ZARA... JAKICH TRZECH,
JAKICH CZTERECH, JA TO
WSZYSTKO SAM, TYMI RĘCAMY...**

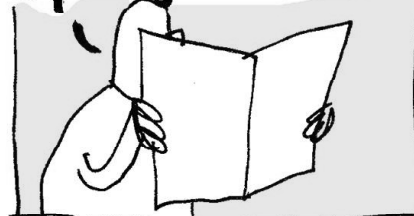


Rozrywkowo

ROK 2044. GRUPA WARSZAWIAKÓW
PRZEDZIERA SIĘ KANAKAMI DO ŚRÓDMIĘSCIA



**„Niemcy niezadowoleni
z polityki PiS...”**



**Niedobrze, wolalbym
żeby byli wściekli...**



blogpublika.com

SA TEŻ INNE
ZALETY MARIHUANY,
NIE TYLKO LECZNICZE.
PO ZAPALENIU JEJ
MOŻE CI SIĘ
WYDAWAĆ, ŻE GADAM
LUDZKIM GŁOSEM

